

ŁÓDZIANIN



TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszed-
nie od 4 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10—12 w poł.

Łódź, Sobota 1 Września 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi z odnoszeniem do domu
miesięcznie mk. 8.000.
Zagranicą miesięcznie mk. 16.000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Prezydent Cynarski ma głos!

Wywiady z wytrawnymi politykami, w rodzaju p. Witosa, są zazwyczaj niezmiernie rzadkie, krótkie i ogólnikowe. Po co nadstawiać skórę; wróg i tak ją znajdzie. Ten zwyczaj, niefortunny dla świeżo kreowanych dygnitarzy, daje im najłatwiejszą sposobność publicznego kompromitowania się. To właśnie można powiedzieć o wywiadzie z p. Cynarskim.

Otóż dowiadujemy się, iż p. Cynarski miał skrupuły, długo wahał się, zdając sobie sprawę z trudności, na jakie będzie „narażony” (czyt. „Kurjer Łódzki” z dn. 26 ub. m.); wreszcie, wydając sobie sam dyplom dobrego obywatela, postanowił opuścić sądownictwo, gdzie „zdobył sobie już pewne prawa i gwarancje przyszłości”... podporządkować swe sprawy osobiste sprawie dobra publicznego — i przyjął ofiarowany mu mandat prezydenta m. Łodzi.

W tem patetycznym zwierzeniu p. Cynarskiego brak tylko jeszcze wiadomości, jak się zapatrywała Sz. małżonka na tę zmianę stanowiska.

P. Cynarski jest w błędzie, przypisując „częste” korygowanie uchwał Rady Miejskiej przez władze nadzorcze zbyt szczupłej ilości sił „prawniczych” w dotychczasowym magistracie. To korygowanie miało zupełnie inne tło; zatargi miały zupełnie inne powody, o czym za długo byłoby tu mówić. Przeciwno korygowaniu owych uchwał Rada Miejska wносиła rekursy do ministerstwa spraw wewnętrznych, a wiadomą jest rzeczą, że nasze urzędy administracyjne tak słabo orientują się w gospodarce samorządowej, iż przez ignorancję usiłowały „korygować” to, do czego wtrącać się nie należało. Aby usunąć ten brak, postanowiono powierzyć prawnikowi stanowisko prezydenta miasta, z czego wynika, iż p. Cynarski został prezydentem miasta jako wybitny prawnik.

Opinię publiczną spotyka tu niespodzianka; czyżby istotnie pan Cynarski był najwybitniejszym z prawników, bodaj łódzkich? Rzeczywistość wskazuje, iż p. Cynarski doszedł do mandatu przydział-

nego po zwycięstwie ugrupowań reakcyjnych, jako działacz prawicowy, mówca z „łaski Bożej”, nawołujący na wiecach do organizowania polskiego faszyzmu, jako łódzki Mussolini bez kwalifikacji duchowych tegoż, krótko mówiąc — jako krzykacz endecki. Z życiorysu p. prezydenta dowiadujemy się, iż oddawał się również pedagogice, nauczając historii w szkole p. Wulfsonowej. Czemuż nie u p. Miklaszewskiej? Jaka to była szkoda dla polskości!

Zdrowy sens wskazywałby, że kwalifikacje na prezydenta miasta polegają na znajomości zasad gospodarki miasta przemysłowego. Jakież pole będzie miał p. Cynarski dla rozwinięcia swych uzdolnień najwybitniejszego w Łodzi prawnika? Wejście z urzędu jako przewodniczący Komisji Dyscyplinarnej dla spraw pracowników miejskich. Tu chyba ujawni wysokie swe kwalifikacje prawnika, szczególnie jeżeli będzie chodziło o usuwanie „żywiółów niepożądanych”; pod tym względem nie mamy żadnych wątpliwości. Komisja Dyscyplinarna nie stanowi atoli nawet jednej setnej prac magistratu łódzkiego.

Zaznaczanie przez p. prezydenta na wstępie nieprawności uchwał i zarządzeń władz miejskich równa się votum nieufności w stosunku do radców prawnych Magistratu; jest aktem mało kurtuazyjnym p. prezydenta w stosunku do kolegów, z których jeden ma bezmała tyle lat pracy adwokackiej, wiele p. prezydent — lat życia.

Według p. Cynarskiego, prócz prawnika potrzebni są jeszcze dwaj „przedstawiciele niezbędnych czynników normalnej i sprawnej gospodarki samorządowej”: inżynier (bez przymiotnika) i wytrawny finansista. Szukajmy inżyniera!

Wszak p. Wojewódzki — to zasadniczo wybitny N. P. R-owiec; p. Folkierski — to „wybitny” publicysta z „Rozwoju”; o zdolnościach fachowych tegoż opinia negatywnie jest poinformowana. Wytrawnym finansistą nie może tu być ani p. Kruczkowski, ani p. Hajkowski, ani Kulamowicz czy Bednarczyk — może nim być w tem gronie tylko p. magister Groszkowski! Widocznie prosperująca fabryczka wody sodowej zapewnia p. Gro-

szkowskiemu te wysokie kwalifikacje. Konieczną tu jest ostra uwaga: panie Cynarski, Łódź, to nie Pacanów!

Magister Groszkowski, znany z tego, że on był wszędzie, on widział, on uczestniczył. On wie wszystko, któremu wiadomem pewnie i to, kto był pierwszym aptekarzem; typowy domorosły mądrała prowincjonalny, tak wszechstronnie opisany już w beletrystyce jako postać komiczna, że przestał być interesującym nawet w feljetonie.

Jakiż jest program nowego Magistratu? P. prezydent mówi: „umiarkowana lecz konsekwentna i licząca się z realnymi warunkami oszczędność”. To jest negatywna strona, a jaka jest pozytywna strona programu? Szkolnictwo będzie otoczone specjalną pieczęcią magistratu. P. prezydent przewiduje nawet „otwarcie szeregu nowych szkół, poczynając już od nadchodzącego roku szkolnego”. Nie zdając sobie sprawy, czem jest w obecnych warunkach otwarcie nowej szkoły, widocznie p. Cynarski wytrząsać je będzie z rękawa.

Uświadomiony klasowo robotnik drwi sobie z obietnic p. Cynarskiego w dziedzinie szkolnictwa, zarówno jak i opieki społecznej. Cóż mógł innego powiedzieć p. prezydent po tem, co już zostało dokonane w Łodzi przez byłych, w większości swojej socjalistyczny magistrat? Ujawniając wyraźną gadatliwość, p. prezydent zresztą niebawem się wypowiedział, jakiej to szkoły pragnie dla ludności robotniczej w Łodzi: P. prezydent jest zwolennikiem szkoły wyznaniowej. Idzie więc dalej w swych reakcyjnych tendencjach, niż tego żąda Konstytucja. Projekt prawa szkolnictwa wyznaniowego został w Sejmie utracony. Art. 120 Konstytucji czyni obowiązującym nauczanie religii we wszystkich szkołach, utrzymywanych przez państwo i samorządy. Nie jest to jeszcze zasada wyznaniowości. W powszechnych szkołach łódzkich nauczano religii ani mniej, ani więcej, niż w szkołach tegoż typu w Warszawie lub Ozorkowie; określa to ustawa państwowa i na tę sprawę magistrat żadnego wpływu wywierać nie może, leży ona bowiem poza sferą jego kompetencji.

Występując jako zwolennik szkoły wyznaniowej, z programem politycznym tak szerokim, bo zmierzającym aż do wprowadzenia nowego prawa do uchwalonej już Konstytucji, p. Cynarski miał się stanowczo z powołaniem, przyjmując mandat prezydenta: powinien był wejść do Sejmu! W samorządzie nie decyduje się tak podniosłej materji, jaką jest szkoła wyznaniowa! Zakres kompetencji samorządu to budowa szkół, zaopatrzenie ich w niezbędne pomoce, w opał, instytucje użyteczności publicznej, bruki, kanalizacja, wychódki.

Zapytać się należy, czy p. Cynarski raczył poinformować się, jaką szkołę pragnie mieć robotnik łódzki, posyłający swe dzieci do szkoły powszechnej? Miesięczny mandat prezydenta ośmielił p. Cynarskiego, do opinjowania, że szkoła dla dzieci robotniczych powinna być wyznaniowa.

P. prezydent, czyniąc „pewną dygresję dla przeświecenia problemu”: ubolewa nad wzrastającą przestępczością wśród małoletnich. Droga patriotystyczną nie można temu przeciwdziałać, jak słusznie twierdzi p. prezydent, tembardziej, że zakłady w Studzińcu są przepelnione i niewystarczające. Należy szukać innego środka; tym niezawodnym środkiem zwalczania przestępczości wśród dzieci ma być, według p. Cynarskiego, szkoła wyznaniowa! Zaisfe trudno dziś o większy skandal pedagogiczny!

W wywiadzie jest wzmianka o potrzebach i niedoli proletariatu (opieka społeczna), o kanalizacji, no i o brukach!

Reasumując cały wywiad z p. prezydentem Cynarskim, z przykrością należy stwierdzić, że spotyka się rzadko podobną pustynię umysłową. I ta ma pretensję do rządzenia półmilionowym miastem przemysłowem!

Jeszcze kilka słów o składzie osobistym nowego Magistratu. Są tam ludzie zupełnie nieznanymi, o których nic zgoła powiedzieć nie można. Wstąpił ten i ów do Chadecji lub N. P. R. był sprytny, dostał mandat ławnika. Na jak długo, niewiadomo, ale to zawsze coś...

P. Bednarczyk dał się poznać jako ważny mąż zaufania personelu technicznego teatru miejskiego, miałby więc powody do posprzeczania się o mandat przewodniczącego Komisji Teatralnej z wybitnym mówcą i deklamotorem p. Kruczkowskim, który otrzymał z Ministerstwa O. P. dymisję ze stanowiska pomocnika inspektora szkolnego m. Łodzi bez trzymiesięcznego wypowiedzenia za wyraźną niedolność. P. Hajkowski był nauczycielem języka polskiego w Gimnazjum Miejskim, pisywał pono mdłe artykuły w „Pracy”. P. Joel, wzrastającą tuszą własną ilustrujący najlepiej, w jakim stopniu przyczynił się swą kilkuletnią działalnością do zdrowotności miasta, został należycie oceniony i wszedł do nowego Magistratu, choć mu sierocie tej roli w tem zmienionem gronie magistrackiem zazdrościć nie należy. Bezsprzecznie najwyższe kwalifikacje w nowym „zespole” Magistratu posiada p. Adamski; nabył je jako wiceprzewodniczący b. Rady Miejskiej, jako członek Komisji radzieckich i pozatem posiadający praktykę w organizacyjnej pracy społecznej.

Ze stanowiska interesów proletariatu wynik wyborów do Rady Miejskiej jest

klęską. Obecny Magistrat m. Łodzi w pełnym swym składzie jest historyczną hańbą łódzkiej klasy robotniczej.

Wincenty Jasion.

Z tygodnia.

a) Drożyzna.

Zagadnienie drożyzny wybija się dzisiaj na czoło wszystkich zagadnień życia państwowego w Polsce. Drożyzna potężnie z dnia na dzień, rozrasta się do przeolbrzymiej formy jakiegoś wstrętnej polipa, który swymi długimi mackami opasał wszystkie członki organizmu społecznego i wysysa z niego najżywniejsze soki.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w tych czasach, kiedy to obóz połączonyj reakcji politycznej, szykując się do akcji wyborczej, zawarł z potężnymi kapitalistami, przemysłowcami i agrarjuszami pakt, na którego mocy zobowiązał się, wzamian za finansowanie wyborów, bronić na terenie Sejmu i rządu interesów całego kapitału. Z drugiej strony, ponieważ za pieniądze nie zawsze można kupić głosy, przynajmniej — nie w wielkiej ilości, prawica w agitacji musiała rzucić tysiące barwnych jak tęcza obietnic, aby zwabić na swoją stronę szerokie rzesze głosujących.

I oto wytworzyła się nadzwyczaj trudna dla prawicy sytuacja: z jednej strony trzeba uregulować kurs jaki się wystawiło kapitałowi, a z drugiej — trzeba także pamiętać, choć w mniejszym stopniu, o tych wielkich, a niemądrych masach, które się dały wziąć na lep perfidnej agitacji.

A więc pozwala się na wywóz zagranicę kilkudziesięciu tysięcy wagonów słoń; całe pociągi zboża i cukru najspokojniej w świecie przechodzą do Czech i Niemiec; przychylnie traktuje się memoriały młynarzy do rządu, gdzie ci dowodzą, że konieczny jest wywóz maki zagranicę, bo może nastąpić w Polsce krach z powodu nadmiaru zboża; udziela się ziemiaństwu i przemysłowcom miliardowych zapomóg i kredytów, zwracanych później w zdeprecjowanej walucie i t. d. i t. d.

To — splata weksla. A co się robi dla tłumu? — Urządza się komisarzy oszczędnościowego (biorącego dwie pensje: jako wojewoda lubelski i jako komisarz), który dla zwalczania drożyzny proponuje wbrew konstytucji skasowanie całych ministerstw: a więc przede wszystkim pracy i zdrowia publ. a potem szczerkowo już wydział kultury przy Ministerstwie Oświaty: dla oszczędności poleca się, aby w restauracjach ograniczyć ilość spożywanego mięsa i cukru, a natomiast wyciąga się ze składów wojenny żółty cukier i wydaje się przepisy o spożywaniu psiego mięsa: urządza się z wielkim hałasem rewizje policyjne u drobnych kupców, którym się jednego dnia konfiskuje drobne zapasy, a drugiego dnia przyjmuje się pochihu delegacje tychże kupców i zwraca się im zabrane poprzednio towary; asygnuje się 300 miliardów mkp. na zakup zboża, w celu — jakoby — obniżenia cen chleba, w istocie, aby napchać kieszenie ziemianom i bogatemu

chłostwu zamiast za nadmiar starego zboża, które w ośrodkach udanych żniw, rolnicy zmierzani byłiby wypaścić na rynek po tanich cenach i t. d. i t. d.

I kręci się tak w kółko cała ta szatańska karuzela, a ceny ciągle wzrastają, że nawet w owym bogoojęzycznym Poznaniu poczciwe wielkopolanki porozbiły na rynku stragany z artykułami spożywczymi, nie mogąc znieść bezcelności paskarskiej. Ubranie dzisiaj kosztuje 9 milionów, a komisje statystyczne przeznaczają na nie tylko ćwierć miliona i każą nosić ubranie 6 lat! Ceny innych rzeczy wzrastają tym samym trybem, tak że dochodzimy do liczb astronomiczno-bolszewickich przy — prawicowym i czysto polskim rządzie!

b) Polityka wewnętrzna.

Z donioślejszych spraw na arenie polityki wewnętrznej kraju należy zanotować fakt, że Marszałek Józef Piłsudski, po złożeniu dymisji, wraca do czynnego życia politycznego. Forma tego powrotu jest — jak i wszystkie dotychczasowe jego prace — wielce oryginalna. Wielki mąż stanu łączy się tutaj z wielkim wychowawcą narodowym. Piłsudski, wbrew utartemu zwyczajowi dzisiejszych polityków, nie pisze pamiętnika o sobie, a pisze apoteozę — o innych, którzy na to zasłużyli. Wydał on w tych dniach broszurkę o Gabryjelu Narutowiczu, gdzie mocnym i lapidarnym stylem kreśli piękną moralnie postać pierwszego Prezydenta Polski! W książce tej odchyła rąbek tych cierpień, jakie przeżył musiał tu, jako Naczelnik Państwa i od jakich nie był wolny prezydent Narutowicz, cierpień, płynących z brudnej „narodowej” roboty.

Piłsudski jeździ po kraju: był we Lwowie i Wilnie, gdzie na specjalnych odczytach wskazuje na gangrenę moralną, płynącą z obozu prawicowego, potępia kłamstwo, które w sercach prowodyrów prawicowych stało się synonimem uczciwości i orężem walki o zwycięstwo wstecznicstwa.

Rząd Chjeno-Witosa, będący punktem nienawiści wszystkich dzisiaj upolszczonych i szarpany wewnętrzna niezgodą sfederowanego chłopca z obszarnikiem, pragnie się zrekonstruować. Chodzi tutaj głównie o resort ministra finansów, spoczywający dotąd w rękach fatalnego ongiś filatelisty i niedołężnego dzisiaj kierownika skarbu p. Lindego. Na jego miejsce ma być desygnowany minister „od wszystkiego”, endecki pupil p. Kucharzski. Przy sposobności resort przemysłu i handlu objąć ma ktoś z „Piasta”.

Według wieści płynących z Warszawy, Sejm nie zbiera się we wrześniu, chociaż sfery lewicowe energicznie się o to dopominają. Przedstawiciele większości na konferencji u marszałka Rataja orzekli, że nie widzą potrzeby zwołania Sejmu. Idą oni po myśli swego rządu, który lepiej się czuje, nie mając nad sobą kontroli przedstawicielstwa narodowego.

c) Polityka zagraniczna Polski.

W tych dniach odbyła się u min. Seydy konferencja delegacji polskiej na doročné posiedzenie plenum Ligi Narodów, oraz na posiedzenie Rady Ligi.

Udział biorą z naszej strony Skirmunt, Modzelewski, Strasburger i ks. Czetwertyński. Przedmiotem narad w Lidze będą wszystkie niezafatwione dotąd sprawy między Gdańskiem a Polską.

Czy i obecnie przedstawiciele nie dołącznego p. Seydy nie poniosą na terenie Ligi klęski, jak na Radzie poprzedniej, najbliższe dni pokażą?

Al. Suchorski.

Z Rady Miejskiej.

Nie przestrzeganie prawa przez prawników. Obluda N. P. Ru. Zawieszenie krzyża. Koszarowe zachowanie się pana prezydenta.

Tak ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej śladem poprzednich rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem, pod znakiem wyczekiwania burzy mającej się rozszalać przy rozpatrywaniu wniosków prawicy. Po zagajeniu, tow. Rapalski, stawia pytanie czemu to na posiedzenie delegacji nie zostają zapraszani obywatele wysunięci przez frakcję, następnie opowiada bardzo ciekawy wypadek. Na posiedzenie jednej z delegacji miał być zaproszony tow. Malecki pepesowiec, którego adresu nie znaleziono, a natomiast odszukano Maleckiego ale enpeerowca!

Po zreferowaniu całego szeregu wniosków przyjdzie przez radnego Fidlera rada przyjęła je jednomyślnie.

Obecna większość w radzie występuje pod hasłem interpretowania prawa w sposób dogodny dla niej.

Pan przewodniczący rady dr. Fichna na każdym posiedzeniu dopuszcza się przekroczeń obowiązującego jego i radę regulaminu, zaś w wypadkach nie przewidzianych w regulaminie p. przewodniczący rozstrzyga na podstawie dowolnych obserwacji prawa parlamentarnego w innych krajach.

W ostatecznym wypadku kiedy jedno i drugie zawiedzie, postępuje dyktatorsko, nie dopuszczając do głosu radnych.

Tak było na ostatnim posiedzeniu. Radnego Holenderskiego nie dopuścił do głosu, mówiąc rozkazującym tonem z wysokości swego przydykowanego krzesła: „Pan głosu niema, proszę siadać!”

Długą dyskusję wywołał, niespodziewany punkt porządku dziennego, a wprowadzony w sposób nieprzewidziany regulaminem, wybory na zjazd związku miast. Tu sobie ulżył wice prezydent Wojewódzki, robiąc wycieczki pod adresem naszych towarzyszy, zaznaczając na koniec, iż frakcję PPS. NPP. Bund monopolizują sobie nazwę lewicy, a przeciw on p. Wojewódzki, enperowiec jest najczystszej wody lewicowcem.

Przemówienie pana Wojewódzkiego wypadło tak blado i niefortunnie że musiał mu przyjść z pomocą jego kolega partyjny dr. Fichna.

Odpowiedział obydwoim tow. Rzewski, wskazując na ich pseudo lewicową działalność na terenach rad miejskich w Łodzi, Zgierzu, Zduńskiej Woli i innych, gdzie swoją obłudną polityką obalili lewicowe magistraty, aby doszła do władzy endecja. „Wole najskrajniejszego endeka—mówił tow. Rzewski—aniżeli takiego lewicowca jakim jest pan, panie

Wojewódzki i pański koleżyno partyjni. Zdradziliście lewicę, zdradziliście prawicę i nie wiadomo kogo jeszcze zdradzicie. Uprawiacie najgorszego gatunku demagogię”.

Sprawę wyborów delegatów na zjazd uchwalono po raz wtóry odesłać komitetowi seniorów do załatwienia.

Następnie na porządek dzienny wpłynęła sprawa zawieszenia krzyża na sali obrad. Konieczność jego uzasadniali kolejno wszyscy reprezentanci obecnej większości. Uzasadniali mglisto, długo, obłudnie.

Tę obłudę naszych obrońców krzyża i idei chrześcijaństwa napiętnowało w dobitny sposób oświadczenie frakcji naszej odczytanej przez tow. Andrzejaka.

„Zawieszenie krzyża w sali obrad Rady Miejskiej uważamy za świętokradztwo przez ludzi, którzy apoteozowali mordercę prezydenta Narutowicza i nadużywają zasad religijnych dla swych celów politycznych i oglupienia ludu. Narzucanie godeł religijnych przez większość Rady Miejskiej innym wyznaniem jest przejawem nietolerancji, hypokryzji i jezuityzmu. Obóz reakcji, którego hasła są zaprzeczeniem miłości Chrystusowej, a wzniesienie na każdym kroku nienawiści rasowych i wyznaniowych jest obelgą dla Chrystusa i chrześcijaństwa.”

Frakcja PPS. stając na stanowisku jaknajszerszej pojętej tolerancji religijnej, protestuje przeciw metodom reakcji, których wynikiem jest nie pogłębianie uczuć religijnych i przemiana dusz ludzkich, lecz zwykła demagogia oraz zwykłe świętokradcze monopolizowanie krzyża, Boga i Ojczyzny dla celów reakcji”. Wniosek upadł. Jest ciekawe, że w czasie głosowania prawica wygląda jak jedno stado bezwolnych owieczek bożych. Jak przychodzi moment głosowania, prezydent Cynarski podnosi rękę do góry pierwszy i patrzy na salę, dając tem znaczącym z prawicy iż należy głosować za. Po przegłosowaniu odwraca swój gromadny wzrok, do swych papierów poprawiając nerwowo, z zadowoleniem binokle.

Po długiej dyskusji ostatecznie rada przyjęła cały szereg wniosków jak np. w sprawie otwarcia sklepów miejskich z mięsem i tłuszczem, w sprawie wzmocnienia posterunków policyjnych na krańcach miasta celem przeciwdziałania okradania wozów chłopskich z produktami, w sprawie zabronienia władzom wojskowym czynienia zakupów na targowiskach miejskich i t. d.

Pod koniec posiedzenia wpłynął nagły wniosek tow. Rzewskiego w sprawie anulowania uchwał poprzedniego Magistratu przez obecny Cynarsko-Wojewódzki Magistrat.

Wniosek ten doprowadził p. Cynarskiego do wybuchu, ponieważ w czasie jego przemówienia panowała na sali wrzawa, p. Cynarski podniesionym strasznym głosem krzyknął.

Proszę nie przeszkadzać, prezydent mówi!

To koszarowe zachowanie się prezydenta i ten wykrzyk wywołały śmiech, a następnie oburzenie radnych czem dał wyraz tow. Rzewski w swym, nagannym dla p. prezydenta przemówieniu.

X. X.

Zapytanie.

Czy prawdą jest, iż mimo krytycznego stanu finansowego Kasy Chorych, dyrektor Kasy p. Szuster, w marcu r. b. otrzymał 25-ciomiljonową pożyczkę z Kasy Chorych, z warunkiem spłacania takowej w ciągu kilkunastu miesięcy?

Wobec krążących w tej sprawie pogłosek, domagamy się od p. Komisarza Kasy publicznego wyjaśnienia.

Z życia Partji.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Dnia 15 i 16 września r. b. o g. 11 r. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. z następującym porządkiem dziennym: 1) Kongres partji, 2) Sprawy organizacyjne i 3) Wolne wnioski.

Do wszystkich towarzyszy.

Wzywamy towarzyszy pracujących w jakichkolwiek przedsiębiorstwach, by o zachodzących zatargach między robotnikami a zarządem fabryk lub przedsiębiorstw donosili sekretarjatomu ŁOKRPPS.

W sprawach tych sekretarjat przyjmuje od godz. 5 pp. do 7 wieczór z wyjątkiem niedziel.

Pokwitowania.

Robotniczy wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad niem oddz. w Łodzi kwituje z następujących ofiar:

p. dr. St. Kopciński	100,000 mk.
p. D. Kluszyńska	100,000
p. Łęcki	50,000
Złożone na ręce tow. Kluszyńskiej	500,000
p. Lukaniewiczowa	50,000
p. Remiszewski	60,000

Komunikat.

Celem opracowania sprawozdania dla międzynarodowego socjal. Komitetu Kobiecego, z działalności naszych towarzyszek na polu opieki społecznej, tak w instytucjach prywatnych jak i publicznych, uprasza się o przesłanie odpowiednich materiałów pod adresem tow. Kluszyńskiej w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 49.

Bacność Koziny!

W niedzielę, dnia 2 września r. b. o godz. 9-ej rano, w lokalu Klubu Robotniczego przy ul. Letniej Nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne.

W sobotę, dn. 8 września r. b. o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Klubu Robotniczego O. K. R-u (Piotrkowska 83) odbędzie się zabawa taneczna, na zasilenie funduszu tygodnika „Łodzianin”.

Bacność Lewa!

W poniedziałek dnia 3 września o godz. 7 wieczór w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Towarzysze stawcie się licznie.

Baczność Prawa!

We wtorek dnia 4 września o godz. 7 wieczór, w lokalu klubu przy ul. Miłsza 45, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

Zakończenie strejku tramwajarzy.

W dniu 30 sierpnia zakończony został strejk tramwajarzy, trwający już od pięciu dni. W umowie zawartej między dyrekcją kolei elektrycznej łódzkiej a Zarządem związku pracowników tramwajowych ustalone zostało:

1) iż płace pracowników tramwajowych podwyższone zostały o 44 procent więcej 5 proc. tytułem ekwiwalentu za opóźnienie w doliczeniu procentów określonych w przyszłości przez komisję statystyczną;

2) od dnia 5 września r. b. płace wyliczone w sposób wykazany w punkcie 1-ym zostaną podwyższone o stopę procentową, określoną przez komisję statystyczną, za drugą połowę sierpnia r. b.;

3) począwszy od dnia 5 września 1923 płace pracowników K. E. Ł. będą regulowane 5-go dnia każdego miesiąca przez doliczanie procentów, wykazanych przez komisję statystyczną za 2 okresy półmiesięczne poprzedzające regulację przy wylczeniu podwyższonych płac, doliczanie procentów uskuteczniane będzie w ten sposób, że do płac doliczone będą procenty za 1 okres półmiesięczny i do tej sumy doliczy się procenty, wykazane za II okres półmiesięczny.

Kronika.

U włóknarzy. W niedzielę, dnia 2 września r. b. odbędą się powtórne zebrania członków związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydium; 2) wybór delegatów na zjazd; 3) wolne wnioski.

Zebrania odbędą się:

Oddz. I-szy Fabryczny, Oddz. II „Górny“ i Oddz. III „Widzew“ w sali fabrycznej Tow. Akc. K. Szajblera przy ulicy Emilji 25.

Oddz. V „Wólka“, Sala Handlowców, Al. Kościuszki 21.

Oddz. IV „Helenów“ i Oddz. VI „Stare Miasto“ w sali kina „Syrena“ przy ul. Aleksandrowskiej 37.

Towarzysze i Towarzyski! stawcie się jaknajliczniej na wskazane zebrania.

Podwyższenie udziałów.

Na ostatnim ogólnym walnym dorocznym zebraniu członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Łodzianin“, wobec dewaluacji waluty została powzięta uchwała o podwyższeniu udziałów członkowskich do 50.000 marek.

Otwarcie Teatru Popularnego.

W sobotę, dn. 1 września r. b. o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Popularny pod kierownictwem znanych artystów J. Pilarskiego i Wiśniewskiego, otwiera sezon teatralny (w lokalu przy ul. Ogrodowej Nr. 18) wystawieniem klasycznej sztuki

ki ludowej Józefa Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy Górale“

Nowej placówce artystycznej życzymy powodzenia.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Następane posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek dn. 4 września o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym deklaracje poszczególnych frakcji.

Magistrat płaci pensje na raty. Łódzki Magistrat wypłaca urzędnikom pensje za sierpień w ratach .co 10 dni. Niech żyje nowy Magistrat! Przynajmniej coś nowego wprowadzał W Łodzi można dostać manufakturę, ubranie i inne rzeczy „na raty“ to czemu urzędnikom nie można wypłacić pensji „na raty“.

Ku uwadze dozoru sanitarnego! Posesja domu Nr. 284 przy ul. Piotrkowskiej, zamieszkała przez kilkudziesięciu lokatorów urąga wszelkim przepisom sanitarnym.

Nietylko że dom nie jest utrzymany w należyтым porządku, lecz na domiar złego od pewnego czasu nie posiada wcale wody, ponieważ studnia została skasowana przez pomyslowego gospodarza, tak że wodę lokatorzy biorą z Górnego Rynku.

Może władze administracyjne i dozór sanitarny zechcą wejrzeć w tę sprawę.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo.

TŁUSZCZ JADALNY
najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się
CIERPIĄCYM na ŻOŁĄDEK

Przedstawicielstwo
S. GOLDBERG i M. BLUMCWEIG
ŁÓDŹ, Piotrkowska 41.

**SPLATA RATAMI!!!**

KAŻDA RODZINA może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane) gotowe damskie paki i płaszcze, gotową męską garderobę, purpury pościelowe barchany, flanele, surówki, batysty, firanki koldry, serwety i gotową bieliznę,

wszelkie aluminiowe naczynia kuchenne, wypłacając ratami.

„WYGODAPOL“ ulica onstantynowska Nr. 3 w (podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

**SANDAŁKI**

ZAKOPIAŃSKIE PANTOFLE

Różne buciki
Bielizna — Pończochy
Wielki wybór — ceny niskie

Magazyn chrześcijański
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93.

D^r. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarцова), promieniami Roentgena.
od 9 — 1 i od 4 — do 8.
Dla pań od 4 — 5.
Zawadzka 1.

CZAS

odnowić

prenumeratę.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA Nr. 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8.

Starszy felczer

JÓZEF ABRAMOWICZ
ŁÓDŹ.

Dzielna № 5.

Ceny ogłoszeń:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma

Miejscowe: Drobne, za wiersz mk. 150 (najmniej 1500). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wiersz 100 mk.
Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 700 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 1000 mk. (strona 3 łam.)
Nadesłane: przed tekstem lub w tekście 1200. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr. o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Baranowskiego. Łódź, Piotrkowska 109

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.